

SIMON GUTMAN

Trzynasty dzień rozprawy, 25 marca 1947 r.

Świadek podał co do swej osoby: Simon Gutman, 23 lata, krawiec, kawaler, bezwyznaniowy, w stosunku do stron obcy.

Przewodniczący: Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?

Prokurator Cyprian: Zwalniamy od przysięgi.

Adwokat Umbreit: Zwalniamy od przysięgi.

Przewodniczący: Za zgodą stron Trybunał postanowił przesłuchać świadka bez przysięgi. Niech świadek przedstawi, w jakich okolicznościach dostał się do Oświęcimia i co może powiedzieć w sprawie.

Świadek: Zostałem deportowany z Francji 27 marca 1942 r. do obozu w Oświęcimiu. Obóz był w miejscu bagnistym, bez bloków, bez wody i higieny. Mój transport składał się z 1139 ludzi, w młodym wieku, zdrowych. Po miesiącu pozostała zaledwie połowa przy życiu. W tym czasie sposób wyniszczania był bardzo przemyślny. Ponieważ wtedy jeszcze nie było komór gazowych, kazano się ludziom rozbierać do naga, kazać umrzeć na zimnie przy małym „ogniu”.

Kiedy rano budziliśmy się, widzieliśmy towarzyszy leżących martwych na ziemi. Jednemu tylko z moich towarzyszy udało się zbiec. Był to Maurice Arbizere. Korzystając z nieuwagi dyżurującego, udało mu się wrócić na blok i przyjść do mnie do mego boksu – do miejsca, gdzie spałem.

To wszystko, co on mi opowiadał, że widział, sprawiło, że chciał odebrać sobie życie.

Ponieważ wtedy nie było komór gazowych, istniał jeszcze drugi sposób bardzo wygodny, by wykańczać ludzi. Metoda ta polegała na tym, że ludzie, którzy mieli gorączkę, otrzymywali zastrzyki pewnej dozy fenolu w okolicę serca. Mógłbym tu zacytować szereg wypadków.

W czerwcu 1942 r. zachorowałem na tyfus. Wbrew mej woli przetransportowano mnie na słynny blok 7. Muszę tu wyjaśnić, co oznacza ten słynny blok 7. Był to blok izolowany. Ten, kto do niego wchodził, już z niego nie wychodził. Czy tam kto żył, czy umarł, wszystkich wysyłano do Brzezinki i tam ich zagazowywano. Będąc na tym bloku, brałem udział w selekcjach przeprowadzanych przez oskarżonego Hößa. Selekcja odbywała się na tym bloku trzy razy tygodniowo. Podczas mego na tym bloku pobytu, który trwał sześć tygodni, widziałem wielu towarzyszy, których nazajutrz już nie oglądałem. Wśród nich przypominam sobie kilku znajomych z Francji: Adwokata Cremieux z Sądu Apelacyjnego w Paryżu, Adwokata Pierre'a Massa, Paula Leona – profesora prawa w Paryżu, René Bluma – brata Leona Bluma, Müllera.

Chciałbym też tu podkreślić, że Höß w ciągu 1942 r. kazał zabić tzw. *Sonderkommando*. Nie wiem, czy mam wyjaśnić, co to znaczy *Sonderkommando*? Była to grupa ludzi, którzy palili zagazowanych.

To *Sonderkommando* liczyło 700-750 ludzi. Na egzekucji jednej z tych grup Höß sam był obecny z całą świtą SS-manów. Ludzi z tego *Sonderkommando* zaprowadzono do pierwszej części obozu oświęcimskiego.

W czasie zimy, było to w listopadzie i grudniu, wszyscy ci ludzie podczas apelu musieli się rozbierać do naga, rzekomo, żeby poddać się natryskom. Ta komedyjka rozgrywała się co wieczór po apelu. To się działo tylko dlatego, żeby wyniszczyć ludzi, którzy nie należeli do rasy wybranej.

Również chciałbym tu Wysokiemu Trybunałowi przedstawić słynne święta Bożego Narodzenia w 1942 r., które oznaczało tu masowe wyniszczenie rasy ludzkiej. 350-400 ludzi w ten sposób zginęło tego wieczoru.

Po gongu porannym wydano rozkaz, by wszyscy ludzie się zgromadzili. Rozkazano obrócić marynarkę na lewą stronę. Na całej trasie, gdzie ci ludzie mieli przechodzić, poustawiano SS-manów i kapo, którzy ich zabijali. Przygrywała przy tym orkiestra i to się działo przy choince.

Również na szeregu naszych towarzyszy odbywały się doświadczenia, dotyczące sterylizacji i kastracji.



W tym czasie, kiedy obóz ten pozostawał pod komendą oskarżonego Rudolfa Hößa, życie – jeżeli to można nazwać życiem – było nie do zniesienia. On był katem obozu oświęcimskiego i jest odpowiedzialny za wszystko.

W konsekwencji on kazał zniszczyć miliony istot ludzkich. Jako przykład zacytuję, że jeśli chodzi o Francję ze 150 tys. więźniów, którzy zostali deportowani do Oświęcimia, tylko 2600 ocalało.

Przewodniczący: Czy są pytania do świadka?

Prokurator Cyprian: Nie.

Adwokat Umbreit: Czy świadek zetknął się osobiście z okrucieństwami, które oskarżony miał popełnić?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Zarządzam krótką przerwę.